

znaleść się jaknajdalej od groźnego miejsca eksplozji.

Był to jednak dopiero początek dzieła zniszczenia, jakiego dokonywały rozpetane siły, zawarte w materiałach wybuchowych. W kilkanaście minut

Z powodu konfiguracji terenu, najczęściej ucierpiała okolica otwarta, położona na północny wschód od miejsca eksplozji aż po Prokocim, a więc przysiółki Basistówka, Stoniówka, Kasztelanka, Wola Duchacka i t. d., oraz dworzec kolejowy w Piaszowie. O szkodach tam poczynionych dają doskonale wyobrażenie wybrane zdjęcia, dokonane przez naszego redakcyjnego fotografa. Niema tam jednego

Wiadomość o eksplozji w prochowni za Podgórzem rozbiegła się niesłychanie szybko po naszym mieście, gdzie pierwszy ją zakomunikował do komendy twierdzy p. Epstein, radny podgórski. Towarzystwo ratunkowe pośpieszyło w dwóch oddziałach na miejsce katastrofy, gdzie pierwszej pomocy rannym udzielali: lekarz miejski dr. Smorągiewicz, lekarze wojskowi i lekarze kolejni. Pośpieszyli



**Zamordowanie adwokata Lewickiego:**

Ś. p. dr. Włodzimierz Rogala Lewicki.

bowiem po pierwszym wybuchu wydarzyły się inne, które aż do godziny 1-ej w nocy następowały po sobie kolejno. Wybuchły teraz skrzynie z amunicją, przyczem pociski działowe szerzyły straszne spustoszenie w promieniu przeszło kilometra. Kilka z nich padło nawet w odległości przeszło trzech kilometrów, a między innymi w Bonarce.

prawie nieuszkodzonego domu. Dachy i kominy zostały podziurawione odłamkami granatów i szrapneli, okna i drzwi powyrywane z futrynami.

Z ludzi, jak dotąd stwierdzono, nikt nie zginął, natomiast przeszło 300 osób jest rannych, a wśród nich wielu ciężko. Cudownym prawdziwie sposobem ocalał żołnierz, stojący na posterunku, którego miało początkowo za zabitego, a który jak się później okazało, stracił tylko przytomność skutkiem doznanego wstrząsu nerwowego.

także liczne oddziały wojskowe, które na szczęście dość wcześnie utworzyły kordon, nie dopuszczając ciekawej publiki, śpieszącej bezmyślnie tam właśnie, gdzie jak grad padały odłamki pocisków działowych. Noc i ulewa utrudniały akcję lekarską, którą jednak prowadzono bardzo energicznie. Kolejno po sobie następujące wybuchy powiększały groźbę położenia, gdyż gęsto padające pociski nie pozwalały zbliżyć się na pewną odległość do centrum miejscowości objętej katastrofą.



**Straszny wybuch prochowni:** Zniszczone zabudowania fabryki gipsu na „Słomówce“.



**Straszny wybuch prochowni:** Zabudowania magazynów Sprechera w Woli Duchackiej.